

OPIS MIEJSCOWOSCI I INFO O RESPONDENCIE

Co warto zobaczyć w Czarnkowie?

- Na pewno dolinę Noteci, na pewno mój ukochany park, który w tej chwili już trochę podupał, nie ma już tej pięknej skoczni, nie ma toru saneczkowego i małej skoczni. Ale mamy piękne okolice, mamy taras widokowy, też zaniedbany na Górze Krzyżowej, tam kiedyś było pięknie. Jak byłem dzieckiem to uwielbiałem tam chodzić. Czołg, który rozbierają, a z którym dorastałam, wkomponował się w obraz miasta. Dokopali się do jakichś granatów połączonych z ciałami. Saperzy mieli brać w tym udział. Plac ma wyglądać zupełnie inaczej, ma być stary rynek. Ma być obwodnica, zabytki mają być pod taka ochroną. Wydaje mi się, że budynki są też ciekawe, te na starym mieście. To są takie rzeczy, które warto zobaczyć. Okolice są bardzo ładne, dużo lasów, dużo zieleni, jezior dookoła. Nie interesują mnie puby. Mamy muzeum. Jest Centrum Kultury, mówi się na to CzDK, są wystawy malarskie

- Jak Czarnków wygląda na tle kraju? Żyje się tu lepiej czy gorzej w porównaniu z innymi miasteczkami?

- To miasto kiedyś bardzo tętniło życiem. Były duże zakłady, gdzie można było podjąć pracę. Ludzie wtedy więcej się bawili, byli bardziej rozrywkowi. W Czarnkowie jest mało kultury. Brakuje takiej małej kawiarenki kulturalnej, do której można by iść porozmawiać, która miałaby klimat blues, jakieś takie spokojniejsze kawałki. Myślę o takich ludziach od 30 roku wzwyż, młodzi mają swoje dyskoteki., Dla młodzieży jest dużo lokali, jest Mocca, jest Keller. Kiedyś żyło się lepiej, powiem. Na tle innych miasteczek, to mamy trochę tych imprez kulturalnych, przyjeżdżają do nas zespoły jak Budka Suflera, Perfect, organizują to właśnie CzDK. Jest Dzień Spieczonego Bliźniaka, są Dni Czarnkowa.

- Bliźniaka?

- Zjeżdżają się bliźnięta z okolic i wybierają najlepszą parę bliźniąt. Ja takie imprezy nie bardzo lubię i nie chodzę na to. Ale są to imprezy letnie, zima to wszystko jakby umierało... Zostało coraz mniej zakładów, które dają pracę. Ekopłyta ma się przenieść do Czarnej Wody. Mają postawione ultimatum, mają jakieś lakiernie, to jest szkodliwe, za blisko jest Puszcza Notecka, blisko są bloki, w których mieszkają ludzie. Tam faktycznie śmierdzi. Ale na tle innych miasteczek, w których nie ma żadnych zakładów, to Czarnków nie wygląda aż tak źle, ale w porównaniu do czasów, które ja pamiętam, było lepiej, radośniej, bardziej pewnie. Młodzież stąd ucieka. Ci, którzy zaczynają studiować w Poznaniu czy jakimś innym większym mieście, to raczej tu nie wracają, a jeżeli już wracają to dlatego, że rodzice zostawiają tu jakieś domy, mieszkania. Ale też często się zdarza, że oni je wynajmują i zostają w tych dużych miastach, bo jest lepsza praca, lepiej płatna. Gdzie są większe możliwości rozwijania się. Ja mam teraz lat, złote czasy Czarnkowa były w momencie kiedy ja miałam 16-17 lat. Nie było problemu z pracą, nie było problemu z mieszkaniem. Czarnków tętnił życiem. Wiele się zmieniło... Mamy tzw. Łazienki Czarnkowskie, to jest nad Notecią. Latem przyjeżdżają tam zespoły cygańskie, jest noc świętojańska, zawody.

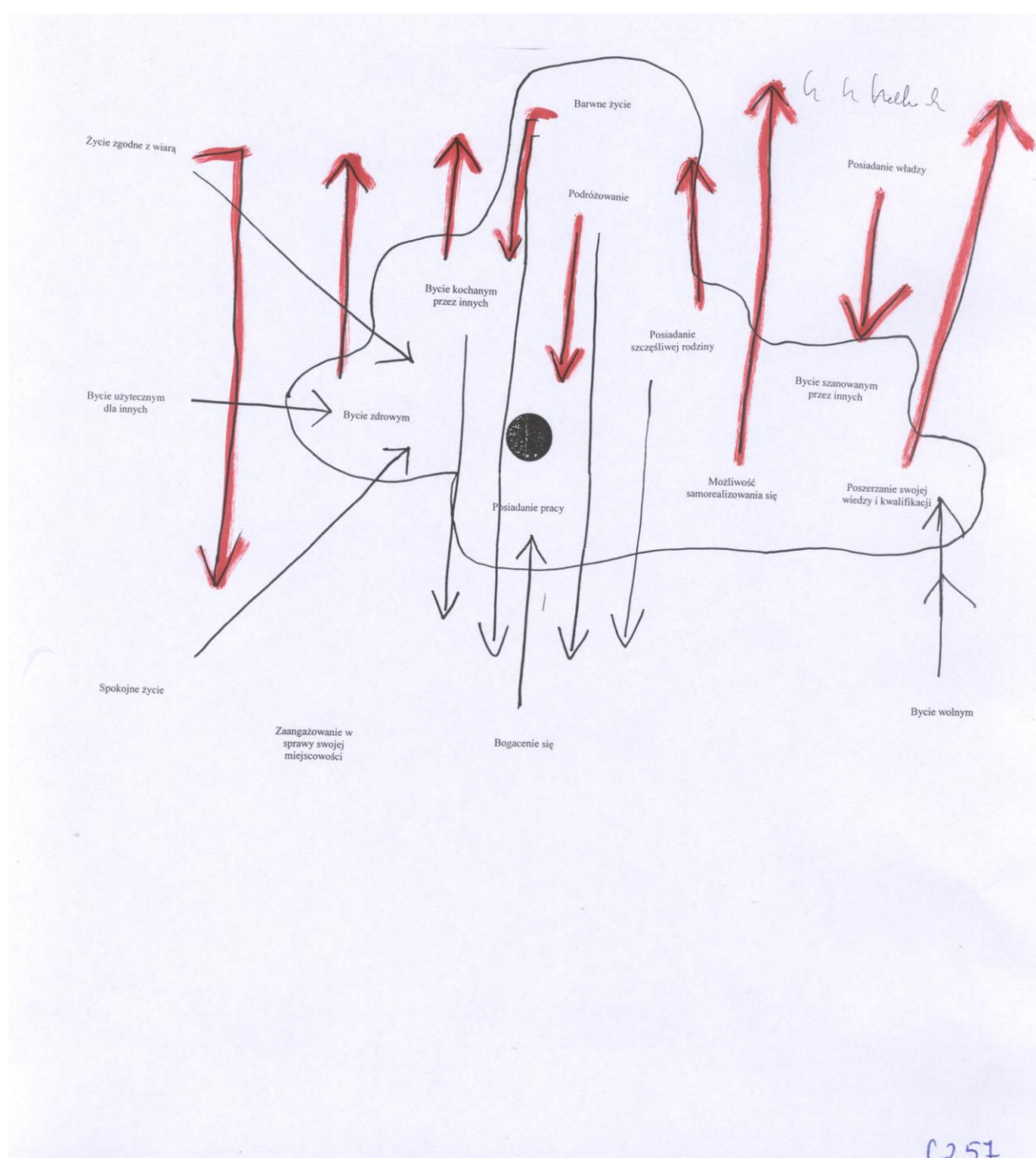
- Kąpać się nie można w Noteci?

- Nie można, ale ja pamiętam czasy jak było można, były plaże, było czyściutko. Teraz i tak jest czystiej niż kilka lat temu, bo mamy oczyszczalnię. Kiedyś był tu rozwinięty transport rzeczny. Mamy dwie śluzy jedną bliżej Pianówki, a drugą przy Romanowie. One kiedyś funkcjonowały,. Były statki pasażerskie, a teraz tego już nie ma. To właśnie wtedy, jakieś 20 lat temu... może też wtedy moje spojrzenie na Czarnków było inne, byłam młoda. Ale wtedy nie było tego problemu, nie ta praca, to inna, Jak nie było można normalnie znaleźć, to można było się gdzieś nająć chociaż na pół etatu. Teraz jest coraz gorzej. Każdy, który ma pracę, to ją trzyma, nawet jak są kiepskie warunki socjalne czy szef jest taki a nie inny, to trzymają tę pracę, bo nie ma alternatywy.

- Zauważyłem, że w Czarnkowie głosuje się tak jak w dużych miastach... Unia Wolności, Platforma Obywatelska...

- Tak, ale ja nie biorę udziału w wyborach. Dużo ludzi młodych nie idzie głosować. Uważają tak jak ja, że jako jednostka nic nie zmienię. Jakoś się zraziłam, stwierdziłam, że i tak nie mam wpływu, i tak mnie się nie polepszy, i tak nie. Co prawda miałabym świadomość, że miałam wpływ, a tak mam świadomość, że nie miałam żadnego.

MAPA



Mam dla pani zabawę. Tu będzie taka mapa, a tu są różne cele życiowe, dążenia, które trzeba przykleić, im ważniejsze, tym bliżej centrum.

-

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

- Chciałbym teraz, żeby pani zaznaczyła, żeby pani zaznaczyła te rzeczy, które teraz są dla pani ważniejsze strzałkami w górę, a te, które są dla pani mniej ważne strzałkami w dół.

Strzałki w górę:

- Bycie zdrowym
- Bycie kochanym przez innych
- Posiadanie szczęśliwej rodziny
- Możliwość samorealizowania się
- Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji
- Bycie wolnym
- Bogacenie się

Strzałki w dół:

- Życie zgodne z wiarą
- Barwne życie
- Podróżowanie

STRUKTURA MOZLIWOSCI

- Proszę teraz połączyć te wszystkie cele, które są możliwe do osiągnięcia

- ...

- Czy to, że niektóre rzeczy są blisko siebie ma jakieś znaczenie?

- Tak, akurat te trzy rzeczy bycie szanowanym, samorealizacja i poszerzanie swojej wiedzy specjalnie tak nakleiłam, bo możliwość samorealizowania daje już poczucie pewności, pozytywnego spojrzenia na siebie, przez poszerzanie swojej wiedzy człowiek jest szanowany przez innych ludzi. Każdy człowiek mądry, który posiada doświadczenie, posiada wiedzę, do tego ma odpowiednie kwalifikacje, jest szanowany przez ludzi. To trzeba pokazać, dać ludziom coś, bo nawet jak ktoś coś potrafi, a siedzi w kąciku cichutko, to niczego w życiu nie osiągnie, nie będzie zauważony. A jak będzie realizował, będzie szanowany przez innych, to ludzie będą mówili, że 'ten gość, czy ta kobieta jest na poziomie, warto zwrócić na nią uwagę'. Dlatego specjalnie tak to ułożyłam. Posiadanie pracy, bycie zdrowym, posiadanie szczęśliwej rodziny, bycie kochanym przez innych też jest w takim jednym kręgu, a podróżowanie wiąże się z barwnym życiem, to jest specjalnie wyklejone w ten sposób. A takie rzeczy jak bogacenie się można się wzbogacić w różny sposób, mogę wygrać w totolotka, mogę wygrać spadek, ale to nie jest dla mnie istotne, to może przyjść. Życie zgodnie z wiarą, to się zupełnie u mnie zmieniło, sami księża mnie zmusili do takich przemyśleń i to co się teraz dzieje. Bycie użytecznym dla innych przekonałam się, że ludzie potrafią wykorzystać mnie do własnych celów i potem źle się z tym czuję. To się nie zmieniło. Nie było to dla mnie ważne kiedyś, a teraz to już w ogóle nie jest dla mnie ważne

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

- A teraz jeżeli coś dawniej było niemożliwe, a teraz jest możliwe, to niech pani linia wyrzuci to poza koło, a jak coś z tych rzeczy dawniej było możliwe, to wektorem wpuszczamy w koło.

Wyrzucone z koła:

- Barwne życie
- Bycie kochanym przez innych
- Podróżowanie
- Posiadanie szczęśliwej rodziny
- Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji

Wprowadzone do koła:

- Bycie wolnym
- Bogacenie się
- Spokojne życie
- Życie zgodne z wiarą
- Bycie użytecznym dla innych

CEL 1

posiadanie pracy

- Widzę, że przez te lata jedna rzecz się tylko nie zmieniła posiadanie pracy. Dlaczego to posiadanie pracy jest dla pani ważne?

- Posiadanie pracy było dla mnie ważne, bo dość wcześnie wyszłam za mąż, urodziłam dwie dziewczynki i musiałam je jakoś utrzymać. Ja jestem człowiekiem, który nie potrafi usiedzieć na miejscu. Dla mnie praca to było coś bardzo ważnego, to było takie samosprawdzenie się, że jestem potrzebna, że potrafię się utrzymać, że nie jestem aż tak zależna, wszyscy w życiu coś robią, ja też muszę. Jak ma się rodzinę, to trzeba na nią zapracować, nie mogę siedzieć w domu i czekać aż mi coś spadnie z przystawki nieba. To było dla mnie ważne i jest ważne do tej pory. Posiadanie pracy wiąże się z pieniędzmi, które są potrzebne w każdej dziedzinie życia, czy kulturowej, czy podróżowanie, czy takie domowe, czy leczenie wszystko jest związane z pieniędzmi. Dlatego to jest dla mnie takie ważne. Najważniejsze jest to, że nie zmieniłam pracy, cały czas pracuję w jednym zakładzie.

- A czy rozumienie na czym ta ważność pracy polega zmieniło się?

- Tak, zmieniło się. Kiedyś było tak, że szło się do pracy i nawet jak zarabiano się nie za dużo to była przyjemność w pracy i przyjemność w wydawaniu tych pieniędzy. Potem czasy się zaczęły zmieniać. Okazało się, że tych pieniędzy, który niby było dużo teraz mamy mniej. Jestem teraz w takiej sytuacji... praca się wiąże dla mnie tylko z przyjemnością chodzenia do niej, bo ja sobie nie wyobrażam siedzenia w domu, jestem na tyle aktywna, że musiałabym coś robić, pracować, w tej chwili nabrało to innej wartości, są kredyty, są rzeczy do których jestem zobligowana do płacenia. Kiedyś miałam czystą przyjemność w wydawaniu. A teraz pracuję, bo muszę coś tam zapłacić i nie jest to już takie sympatyczne To już jest powoli ciężki obowiązek. Takie poważne to się stało, kiedyś z chęcią się szło do pracy, z chęcią się odbierało wypłatę, na więcej było mnie stać. Teraz się to wszystko zmieniło,

zmieniło się na gorsze. Bardziej obowiązkowe, bardziej przytłaczające, nie przyjemności w wydawaniu, no bo nie ma tych pieniędzy. Pracuje się ciężko, żeby wszystko poopłacać i tak nie wystarcza. Nie wiem czy to się jeszcze zmieni. Perspektywa pracowania do 65 roku życia niespecjalnie mnie uszczęśliwia, bo nie skorzystam z tej emerytury. Podejrzewam, że nasze pokolenie w tym wieku będzie schorowane. Będziemy raczej siedzieć w fotelach i oglądać telewizję a nie podróżować. Kiedyś chodziło się do pracy, były przyjaźnie, były kolektywy koleżeńskie, można było liczyć na kolegów, w tej chwili każdy patrzy na siebie. Ci sami ludzie potopiliby siebie w łyżce wody za jakieś tam profity. Ci sami ludzie zmienili się strasznie, To znaczy sami się nie zmienili, zmieniło ich życie, to co się dzieje, trzeba kogoś podkablować, trzeba być wrednym, ludzie zaczęli zamykać się we własnych skorupkach. Obserwuję to u siebie w pracy zmieniliśmy się na gorsze, ale wiemy to, niejednokrotnie o tym rozmawiamy, że w zakładzie się zmieniło, układy się zmieniły, że to wszystko jest gorsze, nie jest tak jak kiedyś, że dłużej się pracuje, jest ciężiej psychicznie, to nie jest ta sama praca.

- Czy za komuny było lepiej?

- Ja mogę powiedzieć, że mnie się lepiej żyło za komuny. Ja rozumiem, że teraz mamy taki ustrój, że państwo coś daje, trzeba się rozwijać, samemu planować, żeby walczyć o swoje prawo w tym państwie, ale brakuje mi tu gdzieś ochrony dla tych najbardziej potrzebujących ludzi. Mówi się o tym, że zwiększyła się przestępczość, że jest masa ludzi karanych, samobójców, to nie bierze się z niczego. Kiedyś nie trzeba było kraść, żeby cokolwiek dostać. Fakt, że ludzie to wykorzystywali, te wszystkie dotacje socjalne, jakieś kolonie dla dzieci, obiady, ale była masa ludzi, która z tego korzystała, bo potrzebowała tego. Tych ludzi odstawiono od tego korytka i co ni robią? Kombinują, kradną, niszczą, popełniają samobójstwa. Czytałam statystyki, w powiecie wałęckim było 15 prób samobójczych i to są ludzie mają około 20 lat. Ilu jest ludzi, którzy dla 5zł. Potrafią wyrwać torebkę

- W Czarnkowie też?

- Tak, były też próby gwałtu, 2 czy 3 razy, napadnięto listonoszkę, naciąganie starszych ludzi na pieniądze. Wystarczy przejść przez nasz park latem, młodzież siedzi, pije, zaczepia. Nawet idąc [REDAKTOWANE] można się natknąć na takich ludzi. Widziałam jak kobiety się biły o mężczyznę, wcale nieatrakcyjnego zresztą. Zdarzają się u nas akty przemocy, włamania, kradzieże samochodów, tak jak wszędzie, kradzieże w sklepach.

CEL 2

życie zgodne z wiarą

- Najbardziej zmieniło się życie zgodne z wiarą..

- Mam wytłumaczyć? Jak byłam małą dziewczynką, Kościół był dla mnie czymś kultowym, tak byłam wychowana. Mieliśmy wspaniałego [REDAKTOWANE], wszyscy o tym wiedzieli, ale nikt nie miał mu tego za złe, to był naprawdę ksiądz z krwi i kości [REDAKTOWANE], przyznawał się [REDAKTOWANE] utrzymanie. Przede wszystkim on bardzo kochał dzieci, nie robił ceregieli w momencie kiedy ktoś się rozwodził, kiedy rozpadało się małżeństwo, kiedy panna [przyszła z nieślubnym dzieckiem, on zawsze twierdził, że wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, on był dla mnie takim guru. Należałam do [REDAKTOWANE], udzielałam się na lekcjach religii, do momentu kiedy zapyskowałam jakiemuś księdzu i dostałam w pysk. Zaczęłam się zastanawiać, zaczęłam się buntować, chciałam przestać chodzić na lekcje religii. Ale taką miałam rodzinę, że musiałam chodzić na te lekcje. Jakoś z biegiem czasu, kiedy zaczęłam dojrzewać, to wszystko czego uczyłam się na religii przestało mi się zgadzać z rzeczywistością. To się miało nijak do tego czego mnie uczono. Dla mnie ksiądz to była osoba w jakimś stopniu poświęcona, która powinna dawać przykład w tej wierze. Najbardziej się najeżyłam w momencie kiedy miałam ochrzcić swoją drugą córkę, z pierwszą mi się udało, potem zmienił się ksiądz proboszcz i mi powiedziano, że nie, jeżeli nie wezmę ślubu kościelnego. Wtedy to już nie wiedziałam co jest grane, czy o dziecko jest najważniejsze, czy ten sakrament, o co w tym wszystkim chodzi, że taka panna, która się puszcza może przyjąć ochrzcić dziecko, a ja żyję z związku i nie mogę. No i wzięłam ten ślub kościelny, czego żałuje do tej pory, bo właściwie mnie do niego zmuszono. Potem jak zaczęłam się rozglądać, [REDAKTOWANE]. Mówi się o tym, że oni mają nam pomagać, wspierać nas, a oni wyciągają ręce, bo nie ma na kościół, bo nie ma na to, czy tamto. Na kazaniu można usnąć. Przestałam w którymś momencie w ogóle chodzić do kościoła. Myślę, że gdybym teraz miała jakąś styczność z księdzem, to nie byłaby to przyjemna rozmowa. Ja byłam bardzo upierdliwa w szkole średniej, ksiądz mnie wyrzucał, Chodziło o stronę seksualną, współżycie przed ślubem. Jak zapytałam co będzie jak po ślubie się okaże, że jesteśmy niedopasowani, to kazał mi opuścić salę, nie umiał mi udzielić odpowiedzi, która by mnie satysfakcjonowała. Nie uważałam tego za coś brudnego, jeżeli ci ludzie mają się pobrać. Ja powiem tak, nie wierzę w Kościół, nie wierzę w księdza, wierzę w Boga, ale dla siebie, modlę się sama dla siebie, spowiadam się też sama. Uważam, że to jest najbardziej szczerze, nie zakłamane. Jeżeli nikogo nie zabiłam, nie okradłam, żyję w miarę spokojnie i staram się nie wadzić nikomu to jest najważniejsze. To się najbardziej zmieniło. Mam ogromne poczucie żalu. Teraz się jeszcze wpięprzają w politykę, kiedyś Kościół był daleko od tego i jakoś to wszystko funkcjonowało. To nie jest średniowiecze, żeby Kościół rządził. A okazuje się, że mają najwięcej do powiedzenia. Zapytałam kiedyś co ksiądz może mi powiedzieć na temat wychowania dzieci. Takich normalnych spraw domowych, dziecko wrzeszczy, kłóci się albo jest chore i nie ma lekarstwa. On nie ma o tym pojęcia, a prawi mi morały. Obraził się oczywiście.

CEL 3

bycie wolnym

- Patrząc na wolność, że ona nie jest specjalnie ważna u pani.

- Dlatego, że nie ma wolności. To zależy co mamy na myśli mówiąc być wolnym. Bo ja się mogę upić i będę wolna w moim pojęciu. Mogę być wolna zamykając drzwi i biorąc plecak na plecy i jechać w góry czy nad morze żyjąc z dnia na dzień. To też może być wolność. Kiedyś była bardziej osiągalna, bo byłam sama, nie miałam poczucia obowiązku, wtedy łatwiej było mi być wolną. Na przykład mogłam posprzątać albo nie posprzątać, mogłam jechać do koleżanki albo nie jechać, to był mój wolny wybór. Teraz jest poczucie odpowiedzialności, trzeba iść do pracy, są obowiązki, są pewne rzeczy, od których nie możemy uciekać. W tym momencie, w moim wieku to poczucie wolności jest najmniej realne. Mogę być wolna w takim innym pojęciu, takim dojrzałym, Zmieniło się to pojęcie, bo jak byłam młoda, to znaczyło dla mnie, żeby tylko starzy mi nic nie mówili, żeby nikt nie dawał mi żadnych nakazów, żeby były pieniądze na hulanki i swawole, żeby mogła żyć tak jak ja chcę, bez żadnych rad, porad, a teraz to jest inne pojęcie wolności. Taki spokój, czytam książkę i czuje się wolna, robię to na co mam ochotę. Te pojęcia zmieniają się z wiekiem. Chociaż znam takich, którzy mają rodzinę i dom, a potrafią powiedzieć jestem wolny, dajcie mi święty spokój, idę tam gdzie mi się podoba, to zależy chyba od człowieka.

CEL 4

podrozwowanie

- Podróżowanie teraz jest niemożliwe, teraz jest możliwe.
- Tak. Barwne życie też. Jak były małe dzieci, to były obowiązki i nie było na to czasu. Nie było czasu na podróżowanie, nie miałam samochodu, małych dzieci nie zabiera się w takie podróże. A teraz dzieci są duże, właściwie pełnoletnie już, jest samochód, więc jest to bardziej możliwe.

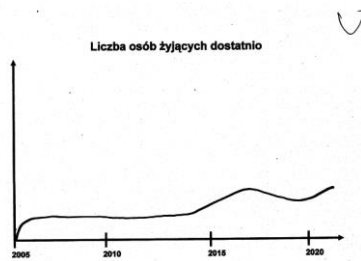
CEL 5

mozliwosc samorealizacji

- Możliwość samorealizacji stała się ważniejsza dla pani.
- Tak, bo zmieniły się wymagania w pracy i w ogóle życie sprawia, że musimy podnosić swoje kwalifikacje. Kiedyś przyjmowano do pracy tak, że był murarz, ale mógł pracować jako ślusarz, jeżeli tylko to potrafił, a teraz już to wszystko się zmieniło i żeby dostać dobrą pracę albo utrzymać się w tej pracy, to trzeba podnosić swoje kwalifikacje i trzeba się ciągle uczyć, kształcić, mamy komputery, drukarki, nowe przepisy, nowe prawa, to wszystko trzeba jakoś opanować, żeby być w tej pracy, bo ktoś kto stoi w miejscu zostanie zepchnięty do jakiegoś niższego poziomu, a ci, którzy ciągle się kształcą, są na wyższych szczeblach. Szef, który widzi, że pracownik który się stara poszerzać swoją wiedzę też inaczej postrzega. Kiedyś to nie było dla mnie takie ważne, ale chociażby dla samej siebie, lubię wiedzieć o wielu rzeczach. Spotykamy się w różnych gronach i trzeba mieć o czym rozmawiać. Do tego to też jest potrzebne, żeby udzielać się towarzysko i nie czuć się skrępowanym w danym towarzystwie, że jestem ciołek. Jest wiele wartości, które kiedyś nie miały takiego znaczenia jak teraz. Wszystko ma na to wpływ, zmiany ustroju, dojrzwianie, zmiana otoczenia, zmiana moich warunków życiowych, to wszystko wpływa na to, że człowiek się zmienia i innymi oczyma patrzy na życie. Wszystko jest bardziej poważne, bardziej rozsądne.

TRENDY

- Proszę teraz spojrzeć na to i narysować taki trend, jak pani sądzi jak to będzie wyglądało.

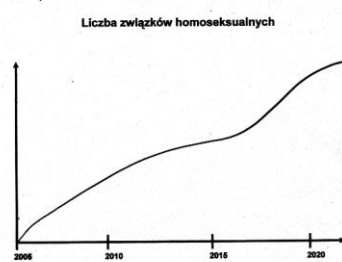


Liczba osob zyjacych dostatnio

C254

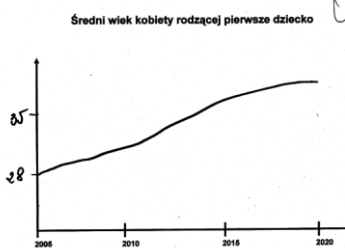
Ludzie żyjący dostatnio. Kiedyś mam wrażenie, że były trzy klasy niska, średnia i wysoka, a teraz jest tylko niska i wysoka. Mało jest ludzi pośrednich. Coraz mniej takich ludzi, których choćby raz w rok stać na wczasy, to się jakoś zaciera. Albo ludzie wyjeżdżają bez problemu albo siedzą w domu. Trudno jest to określić, dużo ludzi będzie wyjeżdżało do pracy zagranicę i tak się będą bogacić. Bardzo trudno to określić, młodzi ludzie inaczej na to patrzą. Małe miejscowości są dla biednych, więc albo jadą do dużego miasta, bo dla nich 1200zł to nie jest pensja, duże miasto, większe możliwości, większe ceny, większe zarobki albo wyjeżdżają zagranicę, kupią auto, mieszkanie, zapewnią byt rodzinie

- Dużo ludzi młodych z Czarnkowa wyjeżdża?
- Tak, nie tylko młodych, nawet ludzie w moim wieku. Znam dwie takie osoby, które zostawiły pracę, nawet kosztem tego, że nie mają zapłaconego ZUS-u mogą zapewnić rodzinie lepszy byt. Znajoma pracuje tak w Niemczech, jej mąż pracuje w normalnym zakładzie tutaj, będzie miał tą emeryturę, a ona wyjeżdża na dwa miesiące, potem ma półtora miesiąca wolnego. Ona przez ten czas zarobi tyle, że może tu spokojnie żyć.



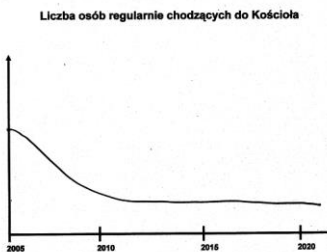
Liczba zwiazkow homoseksualnych

C251



Sredni wiek kobiet rodzacych pierwsze dziecko

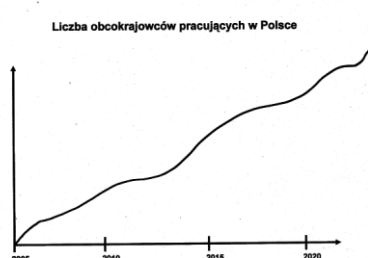
C257



Liczba osob regularnie chodzacych do kościoła

C258

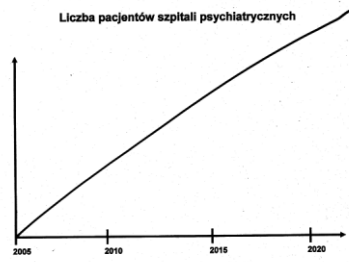
Do kościoła coraz mniej ludzi chodzi, nawet jak idą do tego kościoła, to często dlatego, żeby zobaczyć kto jest w co ubrany albo żeby ludzie nie powiedzieli, że nie byłem w kościele, bo co sąsiedzi powiedzą. To jest sprzeczne ze swoją naturą. Mnie akurat nie interesuje co ktoś o mnie pod względem myśli. Ale teraz ludzie młodszy będą na to zupełnie inaczej patrzeć, jeżeli księża nadal będą wtrącać się do wszystkiego, jeżeli będą tylko pouczać, a nie starać się w jakikolwiek sposób przekonać nas do tej wiary to będzie to mało....



Liczba obcokrajowcow pracujacych w Polsce

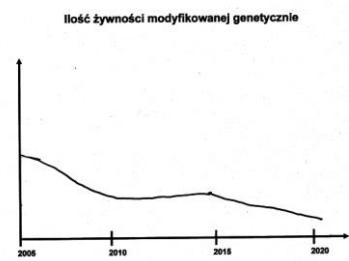
C252

Obcokrajowcy będą przyjeżdżać, ale z tych biedniejszych krajów, a my będziemy emigrować do krajów, które lepiej nam płacą, będzie taka rotacja. Coraz częściej widać Rumunów, Bułgarów. Tu też ich mamy, nawet całe rodziny mieszkają. Mamy takich, którzy handlują na ryneczku ciuchami.



Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

C2.57



Ilość żywności modyfikowanej genetycznie

C2.57

METRYCZKA

kobieta,

Czarnków,

średnie zawodowe,

██████████, prac. najemny,

partner-prac. ██████████,

2 dzieci ██████████,

doch. 801-1200 zł

Mapa- wywiad- II etap

A: Tutaj jest plan Czarnkowa. Tutaj proszę zaznaczyć te punkty do których Pani często chodzi, albo bywa. Ale nie tylko w Czarnkowie. Może Pani często bywa w Pile, w Poznaniu, czy Gdańsku, czy nie wiem gdzie, to proszę to też zaznaczyć.

B: Mogę wiedzieć co to są za ulice?

A: Ja też nie wiem. Tutaj jest wyjazd na Szamotuły, tu na Oborniki.

B: Mam zaznaczyć obojętnie gdzie? Praca tu na przykład, gdzieś tu na przykład sklep, bo tu też często bywam. Prawie codziennie. Często też jestem w Poznaniu, 2 razy w miesiącu. Bo jadę do tych [REDAKTOWANE]. Tutaj chodzi z tymi studentami o sprawy rodzinne. Wie Pan, w moim przypadku jak człowiek nie ma zielonego pojęcia co się później dzieje z różnymi rzeczami przyległymi do rodziny jak to się [REDAKTOWANE], jak to wygląda z punktu prawnego, to co przysługuje. Bo w momencie [REDAKTOWANE]. Najlepiej to powinna mieszkać pod mostem, najlepiej to powinna pod kościołem żebrać o jałmużnę. Ja wtedy nie wiedziałam co mam ze sobą zrobić, jakie są podstawy prawne. Gdybym tedy wiedziała, to nie dostał by w życiu alimentów, bo [REDAKTOWANE]. I jak trzeba było coś brać na raty, no to mnie. A że ja byłam głównym [REDAKTOWANE], no to nieważne jak to wygląda, bank chce odzyskać swoje, on czerpie korzyści w domu. Bo ma dom urządzony, jeździ jedną połową mojego samochodu. Szlag mnie trafia, ale trudno. Pytając się studentów, bo ja poszłam na ugodę w sądzie, nie mając zielonego pojęcia jak mam się zachować i co mam zrobić, [REDAKTOWANE]. I jak tam pojechałam do nich, to oni powiedzieli że trzeba było napisać odwołanie o powództwo całkowite, przedstawić sytuację, powiedzieć, że środkami alimentacyjnymi są połowa środków z domu który zamieszkuje, z którego dzieci korzystają. Nie muszą się dorabiać, i to że pani spłaca wszystkie dobra które wspólnie nabyliście, a to że Pani ma na to potwierdzenie, to jest to także fundusz alimentacyjny.

A: Czy Pani płaci alimenty mimo wszystko?

B: Tak. Komornik ściąga mi z pensji. Powiedziała córce, której nie wtajemniczałam w finanse, ale teraz niestety będę musiała powiedzieć. Bo mają wszystko, ja nie mam z czego żyć. Niech tata daje im pieniądze. Niech pracuje po godzinach tak jak ja to robiłam. I niech utrzymuje was. I teraz mówię nie będę płacić alimentów. Przystałam płacić alimenty w styczniu. Mało tego za swoje pieniądze wyprawiłam [REDAKTOWANE] na którą wzięłam zaliczkę z zakładu pracy, którą musiałam na koniec roku spłacić itd. I bardzo dziwna sytuacja się wytworzyła. Kompletnie jej nie rozumiem. Bo oddano sprawę [REDAKTOWANE]. Obydwa zakłady dostarczają wody, ale to nie jest nasza filia w ogóle. I dzwoniłam do tej babki księgowej i odesłała tą sprawę do komornika i sprawa utknęła w martwym punkcie i nie ma. Cisza. Z tego co wiem, [REDAKTOWANE]. Jedna to chyba [REDAKTOWANE]. Ci studenci mi to powiedzieli, że mogą się odwołać. Jeszcze druga rzecz jaką mogłabym zrobić, ale to zależy jak się będę czuła. [REDAKTOWANE]. To jest taka dobra sytuacja, gdzie sąd działa jeszcze na rzecz [REDAKTOWANE]. Te dzieci [REDAKTOWANE], może nie niezależne finansowo, ale też pewnie dorabiają na lewo i na prawo. Ja też pracowałam po godzinach i też pracowałam mając 18 lat, więc mój Boże. Jakoś trzeba sobie radzić. Sprawy alimentacyjne są bardzo zawiłe. Ale nie jestem przegrana. Często jest tak, że ludzie nie mają wiedzy i to ich gubi. Bo człowiek znajdujący się na sali sądowej jest bardzo zestresowany, chociaż ja byłam bardzo spokojna. Pokazałam, że ja się nie uchylam, że ja zdaję sobie sprawę jakie są obowiązki rodziców. [REDAKTOWANE]. [REDAKTOWANE] nawet nie udzieli mi pomocy bo jestem w związku małżeńskim i ich nie interesuje że mieszkamy osobno. Tak że wszelkie furtki mam pozamykane. Tak że musiałabym w tej chwili założyć sprawę rozwodową.

A: Czyli alimenty mimo braku rozwodu.

B: Takie jest prawo. Ja w tej chwili będąc w ciąży i gdybym chciała się szarpać po sądach i gdybym była człowiekiem mało logicznie myślącym i truła komuś życie, to złożyłabym wniosek do sądu o zaskarżenie alimentów na moją rzecz. To jest takie szarpanie się. Bez sensu. Druga sprawa, gdybym chciała jeszcze utruć mojemu byłemu mężowi, to w momencie kiedy rodzi się dziecko to przyjmuje jego nazwisko i on nie ma nic do gadania. [REDAKTOWANE] dni to jest dziecko męża i tu nie ma że boli. I w momencie kiedy nosi jego nazwisko i ja skarzę go o alimenty, to musi wnieść sprawę o ustalenie ojcostwa. To wtedy się pobiera z rdzenia itd.

A: Teoretycznie można mu te dziecko wcisnąć.

B: Mogę. [REDAKTOWANE] i co? Tutaj kobieta ma trochę takich przywilejów, z których nie chciałabym nigdy skorzystać. Bo jestem na to za inteligentna. No dobra to jedziemy. Od pracy [REDAKTOWANE] mam trochę daleko. Mieszkanie też?

A: Też.

B: Tutaj napiszę sobie Poznań. Orientacja w mapie to tragedia. Jak myślę Poznań [REDAKTOWANE]. Taka mała wioska gdzie mamy przyjaciół, na których możemy zawsze liczyć. Pomogli nam strasznie, dlatego często tam jeździmy. To cały czas Wielkopolska. Jak się jedzie na Piłę. [REDAKTOWANE] od Czarnkowa. Ostatnim czasie byliśmy często w parku, tam gdzie jest amfiteatr. Tam są przygotowania do imprezy Skoda, jak co roku. I to tak najczęściej. Jak chcemy zieleń, to tu mamy, grilla. Ptaszki śpiewają, tutaj jest bardzo przyjemnie. To tak wszystko. [REDAKTOWANE] jeszcze. Tam rodzice mojego pana mieszkają i tam praktycznie co niedzielę jeździmy.

A: Teraz na zielono proszę zaznaczyć najważniejsze miejsca w Polsce w których Pani była.

B: Poznań, Ostróda, Malbork, Katowice – byłam na koncercie w Spodku na Urszuli. W Kołobrzegu, Koszalinie, i gdzieś tam nad morzem Łąży. Gorzów Wielkopolski – miałam tam [REDAKTOWANE]. W górach niestety nie byłam i na Mazurach. W Warszawie byłam. W Gnieźnie. W [REDAKTOWANE] byłam z moją paczką, mieliśmy po 14 lat, byliśmy przed egzaminami do szkół średnich. I tam pojechaliliśmy z pielgrzymką i tam byliśmy w [REDAKTOWANE], takie święte miejsce gdzie wypływa ten strumyk i tam pięknie jest. I tam zrobiliśmy pielgrzymkę w intencji naszych egzaminów. No i w Częstochowie byłam z księdzem. Ale autobusowej. W Malborku byłam z wycieczką i z córką. W Warszawie w Sejmie byłam z wycieczką. Byłam tam w restauracji

jak się obrady. Do Poznania to się często jeździ, teraz do lekarza, kiedyś mieszkalam, uczyłam się. Tak że siłą rzeczy. W Gnieźnie tez z wycieczką. W Katowicach na koncercie. W Kołobrzegu na wakacjach, łązy też. Wyjazd do Świnoujścia mieliśmy jechać, ale nie wyszło, za mało pieniędzy. A w [REDAKT] bo kiedyś mieszkalam blisko. No właśnie, [REDAKT] – to są miejsca gdzie mieszkalam. To była [REDAKT] taka wiocha, dziura dechami zabita. Do [REDAKT] też. W [REDAKT] próbowałam zdawać [REDAKT]. [REDAKT] [REDAKT] z czego byłam bardzo dobra. Pewnie ta pewność siebie mnie zgubiła. I to wszystko.

A: Teraz gdzie pani nie była, ale myśli, że kiedyś tam pojedzie. Może nawet za 20 lat.

B: Na pewno tu. Takie oklepane miejsca. Do Gdańska nie chcę jechać, b mi się nie podoba. Nie byłam, ale na slajdach i pocztówkach widziałam. Na pewno chciaabym pojechać do Świnoujścia, zobaczyć ten prom. Na pewno do Szczytna, bo tam jest dużo więzienie. Bo mnie interesuje życie więzienne, jak tam to wygląda. Na pewno chciaabym pojechać do [REDAKT], bo tam ponoć wuja, którego nigdy na oczy nie widziałam. I na pewno chcę pojechać do Łeby, zobaczyć ruchome piaski, jak to się mówi naszą polską pustynię. Na pewno chcę jechać do Krakowa, Oświęcimia. Chciaabym zobaczyć obozy koncentracyjne. Dużo o tym czytałam. Jakoś tak ostatnio nie myślałam, gdzie bym chciała wyjechać. Bo gdzieś to zeszło na drugi plan. O Ustronie Śląskie. Bo tam była powódź i tam byli koledzy i pozostawiali adresy, tak że jak [REDAKT] [REDAKT] będą, to mamy obniżki jak tam pojedziemy. Tutaj [REDAKT] pomagali, wyciągali [REDAKT]

A: Niebieskim gdzie chciaaby Pani być, ale myśli że już nigdy nie będzie.

B: Te miejsca które zaznaczyłam to wiem że będę, może nie w tym roku, ale za kilka lat na pewno. Chciaabym jeszcze raz być w Warszawie, ale sądzę że nie pojedę. To są duże pieniądze żeby tam jechać, same paliwo. I Warszawa akurat, ... Gdyby człowiek miał cel, który mobilizuje, a tak to nie mam żadnej sprawy do załatwienia. To jest kosztowna wycieczka. Była tam raz i chciaabym jeszcze raz zobaczyć, ale na pewno już tam nie pojedę. Chciaabym jeszcze zobaczyć jak wygląda Podlaskie, ale tam też nie pojedę, bo to za daleko. Zobaczyć Suwałki. Ale nie wiem, cud by musiał się stać, żeby mnie tam rzuciło. Nie wierzę w to. Ograniczona jestem, bo przez te problemy nie myślałam o tym, gdzie chciaabym pojechać. [REDAKT]? A tam, to tam [REDAKT]. I tam wiem, że nie pojedę, bo nie wiem czy znajdę w sobie tyle siły.

A: Miejsca, których pani nie chciaaby zobaczyć.

B: Na pewno nie interesuje mnie Łódź, okropne ulice. Opole to samo. Wrocław też nie. O jak przejeżdżałam i jak zobaczyłam. Tak w ogóle to całe Dolnośląskie to nie. Tu jest brudno, brzydko. Ogólnie Śląsk mnie nie interesuje, bo tam jest brzydko. Byłam w Katowicach, szare domy, szarych ludzi widziałam i ta część nie interesuje. Oprócz takich miejscowości jak Kraków, Oświęcim, Zakopane, Zielona Góra też mnie nie ciągnie. Znacznie ciągnie mnie w tą część naszego kraju. W górę. Na północ. Gdzie jest morze. Puszcza Notecka.

A: Teraz mapę świata.

B: Nigdzie nie byłam za granicą.

A: To na czerwono, gdzie pani nie była, ale może się uda pojechać.

B: Myślę, że uda mi się odwiedzić Szwecję. Niemcy w najbliższym czasie, bo już nie trzeba mieć tych paszportów, wiz. I myślę, że uda mi się odwiedzić Francję wcześniej niż mi się wydaje, bo [REDAKT]. Bo jak będzie miał okazję, to mówił że może mnie zabrać, bo nawet samemu to tak źle się jeździ, a tam spanie wszystko jest. Gdyby on spał to ja bym mogła zobaczyć to dookoła co będzie, sfotografować. I jeszcze Czechy, bo tu jest blisko. Białoruś, to mnie w ogóle nie interesuje. Czerwonego Placu w ogóle nie chcę oglądać. Więcej nie, bo są daleko oddalone. We Francji jest bardzo ładny język, jest dużo zabytków, jest wino. Chciaabym zobaczyć te domy mody, ciekawi mnie to. Kultura francuska jest dla mnie bardzo ciekawa. Czechy to malowniczy kraj, zobaczyć jak tam ludzie żyją w górach, czy jest tak ciekawie jak się czyta. A Niemcy to czysta ciekawość, po prostu jest blisko. Zobaczyć te grube panienki, czy rzeczywiście są takie grube, bezguście. To są miejsca, które jest szansa że zobaczę. Szwecja jest ciekawym krajem, chciaabym zobaczyć jak to wygląda. Czy u nich rozwija się przemysł i rolnictwo. Koleżanka tam była i mówiła, że jest ciekawie. Jak Szwecja to i Norwegia. O innych nawet nie marzę, bo nie ma mowy. Zaznaczę kraj, do którego chciaabym pojechać, ale na pewno nie pojedę. Australia. To dla mnie dziki kraj. Zawsze kojarzył mi się z kangurami. Piękne krajobrazy, prawie jak Meksyk. Pokazują zagrody, a ja zawsze chciałam mieć gospodarstwo agroturystyczne. Japonia. Świetna kultura, świetny język, którego nigdy nie zrozumieć, ale jestem nim zachwycona. Roślinność, obyczaje. Do Rzymu, do Włoch to nie mam zapędów. Do Egiptu chciaabym zobaczyć piramidy, wielbłądy. Bo zawsze mnie w jakimś kraju interesują kultura i obyczaje. I to jest bardzo ciekawe. Nie mam dalszych zapędów.

A: Ostatnie zadanie, nie chciaaby Pani pojechać nawet gdyby Pani mogła.

B: USA. Dla mnie USA to jest trochę przerost formy nad treścią. Może im się lepiej żyje, może mają lepiej rozwinięty sprzęt, przemysł. Może są bardziej zorganizowani, przywiązani do kraju, bo tam jak słyszą hymn to stają na baczność wszyscy. A w Polsce? Nawet w rządzie nie wiedza jak się śpiewa hymn. Nie pałam do nich jakimś tam sentymentem. Na pewno te Angola, Mongolia, Iran, Indie. Iran, Bagdad to mnie w ogóle nie interesują. Za dużo tam przemocy, fanatyzmu, znęcania się nad ludźmi psychicznie i fizycznie. Brak konkretnej cywilizacji. Dążenia do czegoś lepszego. Tylko fanatyzm do tych bogów. I to jest kraj zacofany, tam nie chciaabym pojechać. To są kraje, które mnie przerażają, bo jak mam jechać do kraju, w którym muszę cały czas patrzeć przez ramię i zastanawiać się czy kogoś nie obrazę, czy mam oddać pokłon, czy jak wejść w butach, czy na boso, czy mi się beknie to już tragedia. Wiem, że każdą kulturę trzeba szanować, ale to są miejsca że nie. Grenlandia też nie, bo tam jest za zimno, Ja jestem ciepłolubna. Arktyki mnie tam nie interesują. Wszędzie tam gdzie jest ciepło. Mnie tam USA to nie interesuje, zawsze tam pokazują jakie to piękne, w jakich kuferkach, piękne szkoły, itd. Dla mnie to jest po prostu...